

PORZUCENI

autor: Nicolas Dominique

korekta: Gandzia

pre-reading: GoForGold, Dolar84

W pałacu

W pałacu panowało spore poruszenie. Wieści o rebelii w Fillydelphii szybko obiegły całe miasto, doprowadzając do niemałej paniki wśród mieszkańców. Obywatele Canterlot byli mocno zaniepokojeni poczynaniami Porzuconych w ich mieście. Atak na rodzinę Sparkle odbił się głośnym echem wśród wyższych (i nie tylko) warstw społecznych i arystokracja szybko zaczęła domagać się wyjaśnień i gwarancji bezpieczeństwa.

Księżniczka Celestia robiła co mogła, by uspokoić swoich poddanych, lecz jej słowa nie trafiały do wszystkich. Pojawiały się głosy, że planuje pozostać bierną na tę sytuację. Alicorn szybko wydała rozkaz wyruszenia armii pod dowództwem Bitter Root w celu opanowania buntu – bez strat, jeśli byłoby to możliwe. Następnie z pomocą jednoroźców i swojej siostry Luny otoczyła stolicę Equestrii kulistą barierą, podobną do tej utworzonej przez Shining Armora w dniu jego ślubu z Mi Amore Cadenzą.

Biała klacz westchnęła, obserwując powoli opadające słońce nad stolicą, z wolna gasnące, zalewające swoimi pomarańczowymi promieniami ulice Canterlot. Westchnęła cicho, rozmyślając nad ostatnimi wydarzeniami, obserwując, jak jej siostra pewnie unosi na nieboskłon księżyc. Opiekowała się Equestrią od ponad tysiąca lat, przez cały ten czas jej kraina spotykała się z różnymi niebezpieczeństwami, ale zawsze ostatecznie wychodziła z nich obronnym kopytem.

Ostatnie lata zdawały się być wspaniałe jak nigdy przedtem. Zyskała wspaniałą uczennicę, z jej pomocą odzyskała swoją siostrę Lunę, jej siostrzenica Cadance wyszła za mąż, wiążąc się z rodem Sparkle, z pomocą Fluttershy udało się – mniej lub bardziej – zresocjalizować Discorda... Tymczasem jednak na Equestrię spadł kolejny cios. Gdyby była to bestia jak w przypadku draconequusa lub Sombry, dałaby sobie z tym radę. Lecz tym razem przeciwnikiem byli jej własni poddani.

Spędziła wiele godzin na próbach zrozumienia motywów Porzuconych. Oczywiście było, że te kucyki czuły się odtrącone i być może tak właśnie było, jednak dlaczego żaden z nich nigdy nie napisał do niej o swoich problemach? Mimo swoich obowiązków, zawsze miała czas, by wsłuchać się w głos swoich podopiecznych. Ostatnio nawet zaniedbała kilka swoich zajęć,

żeby przejrzeć napisane do niej listy. Niestety nie znalazła wśród nich żadnych należących do przedstawicieli Porzuconych.

Było jej niezwykle smutno z powodu zarzutów Grey Dusta. Praktycznie za każdym razem w swoim przemówieniu podkreślał, jak bardzo kraj jest zaniedbywany przez Księżniczkę. Przywódca rebelii zarzucał jej faworyzowanie bogatszych kosztem biednych i głuchotę na problemy mieszkańców. Twierdził, iż Equestria pozbawiona została sprawiedliwości, zalana przez korupcję, układy i nierówności społeczne. Według niego porządek można było odzyskać jedynie poprzez wzięcie spraw we własne kopyta.

Och, Grey, dlaczego tak bardzo zblądziłeś...?, pomyślała, wracając do swojej pałacowej komnaty. Jej sypialnia stanowiła duży kontrast z pełną przepychu salą królewską – była prosta i przytulna. Centralną część zajmowało sporej wielkości łóżko z wygodną, białą pościelą. Jedną ścianę zajmowała biblioteczka pełna książek z różnych epok rozwoju Equestrii, tuż przy wyjściu na taras stał stolik i krzesło, na którym często przesiadywała.

Celestia zdjęła z kopyt swoje złożone nakopytniki, na niewielki stolik obok łóżka odłożyła swój królewski ryngraf i diadem, po czym położyła się w łóżku. Od kilku dni nie spała zbyt dobrze i nie przewidywała, by i tym razem było inaczej, ale miała nadzieję, że choć trochę wypocznie.

* * *

Księżniczka Luna skończyła układać konstelacje gwiazd na niebie i zadowolona z efektu wróciła do swojej komnaty. Jej sypialnia przypominała układem tę należącą do Celestii, różnił je jedynie układ mebli i kilka gobelinów ciemnych jak jej sierść.

Pani Nocy również martwiła się o losy Equestrii, choć z racji swojego trybu życia, mało kto mógł to zauważyć. Już dawno próbowała coś uczynić w sprawie Porzuconych, jednakże nie podejmowała żadnych kroków na prośbę swojej starszej siostry oraz tych nudnych doradców. Mogła przecież zinfiltrować umysł Grey Dusta, wchodząc do jego snu. Niestety jej moc miała również swoje złe strony – zwykle umysł kucyka stawiał opór obcym świadomościom próbującym dostać się *do środka*. Z tego powodu Księżniczka pomagała jedynie tym, którzy nie mieli nic przeciwko jej pomocy i dopuszczali ją do wewnątrz... albo byli zbyt zmęczeni, żeby walczyć z jej obecnością. Kiedy już przebrnęła przez tę pierwszą barierę, była w stanie dokonać znacząco więcej – mogła na przykład przeciążyć mózg śniącego, powodując u niego śpiączkę lub nawet śmierć. Ta umiejętność zabierała jednak zdecydowanie zbyt dużo sił magicznych, by mogła ją stosować przeciwko każdemu wrogowi Equestrii, dlatego Królowa Snów zachowywała ją na naprawdę wyjątkowe okoliczności, dokładnie takie jak dzisiaj.

Jej siostra starała się jak mogła załagodzić ten konflikt, jednakże kiedy wszystko zawiodło, a ich wizyta była zdecydowanie odradzana przez wszystkich, Luna przekonała Celestię, że powinna porozmawiać z Grey Dustem w jego śnie. Było jasne, że zarówno on, jak i Porzuceni skupiali swój gniew na Pani Dnia, istniała więc szansa, że to właśnie Władczyni Nocy uda się poznać powody działań tego kucyka.

Ułożyła się na łóżku, przymknęła oczy i skupiając swoją magię, wkroczyła do Krainy Snu. Była to ciemna przestrzeń wypełniona licznymi, błękitnymi żyłami energii, powiązanych ze snami śpiących w chwili obecnej obywateli Equestrii. Poszukiwanie odpowiedniego kucyka było dla niej bardzo proste – wystarczyło, że na chwilę skupiła się wokół niego oraz powtarzała jego imię, by już po chwili znaleźć się w pobliżu jego snu. Jeśli jednak ta technika nie skutkowała, jak w tym przypadku, oznaczało to, że dany poddany nie spał.

Luna musiała spędzić sporo czasu, czekając na niego. Z nudów zaglądała do różnych snów. Widziała między innymi małą jednorożec imieniem White Light, która wyobrażała sobie siebie za kilka lat jako wielką i podziwianą malarkę w Canterlot. Pani Nocy uśmiechała się lekko, widząc, że dziewczynka na swoich obrazach przedstawia właśnie ją. Miała okazję również przebywać wewnątrz marzeń niejakiego Saltshakera, kuca ziemnego, żołnierza przebywającego pod Fillydelphią, marzącego o zostaniu kasztelanem. Przy kolejnym śnie Luna wyskoczyła jak oparzona z płonącymi policzkami, gdy zobaczyła jak gruby, zarośnięty pegaz z kapeluszem na głowie planuje... się nią *zająć*.

Wtedy właśnie wśród wielu śniących pojawił się on – Grey Dust. Spodziewała się dużych problemów z dotarciem do niego, lecz to zadanie okazało się zaskakująco proste. Znalazła się na jakimś pustkowiu. Jak okiem sięgnąć, widać było jedynie piach i kamienie. Niebo było szczelnie opatulone grubą warstwą ciemnych chmur, rozświetlanych co chwilę piorunami. Próbowала wpłynąć na ten sen, jednakże nie potrafiła. Świat całkowicie opierał się jej woli.

Wtem Księżniczka zobaczyła przywódcę Porzuconych. Stał niedaleko, odwrócony tyłem. Luna zbliżyła się do szarego ogiera i stanęła tuż przy nim. Musiała przyznać, że oczekiwała zupełnie innego snu. Oczekiwała wizji płonącego Canterlot, zniszczonej Equestrii, Porzuconych dumnie kroczących po trupach pokonanych, radości... Tymczasem jednak czuła wszechobecny smutek i chłód. Po chwili wokół nich zaczął padać deszcz.

– Witaj... Księżniczko Luno – przemówił w końcu Grey Dust. W jego głosie czuć było zmęczenie. – Oczekiwałem tego spotkania, ale... zdecydowanie w innych okolicznościach.

– Grey Duście... skończ z tym – powiedziała Luna. – Nasza Siostra nie zasłużyła na taki los. Przecież wiesz, że można było to rozwiązać inaczej.

– Droga... Księżniczko... – wysapał ogier. – Gdyby istniała taka możliwość, wykorzystałbym ją. Nikt jednak nas nie słuchał, władze jedynie skupiały się na własnych problemach. Pieniądze sprawiały, że mordercy i gwałciciele uchodzili wolno i śmiali się prawu w pysk. A twoja... siostra przyglądała się temu biernie od lat.

– Nigdy nie otrzymała żadnych takich wieści z Fillydelphii.

Ogier parsknął.

– Proszę cię, Księżniczko... – mruknął. – Oczywiście, że tak powiedziała, przecież nie przyznałaby ci się do swojej porażki. Zignorowała nasz głos, tak jak zignorowała mnie lata temu.

– Nasza Siostra nikogo nie ignoruje! – odparła z mocą Pani Nocy. – Czy nie dostrzegłeś, że dzisiaj słońce zaszło później niż zwykle? Celestia spędziła cały dzień, czytając wszystkie listy, które dotarły do pałacu z twojego miasta. Nie znalazła niczego, co potwierdzałoby twoje słowa.

– Dlaczego niby miałyby znaleźć coś, co zignorowała? – stwierdził ogier. – Ale teraz to już bez znaczenia. Celestia... zaniedbała swój kraj, pozwoliła, by bogacze zdominowali wszystko i przymykała oko na ich wyzysk, jak długo marki wracały do waszego skarbcza. I zanim wyrazisz swoje oburzenie moimi słowami, wiedz, że choć bywała w Fillydelphii, nigdy nie porozmawiała z nami. Zawsze wołała słuchać węzowych ust władz, że jesteśmy niebezpieczni... Teraz mieliby rację... Nasza idea się rozbiła... Dopuściłem do siebie zbyt wiele mocnych osobowości i teraz... możemy stracić wszystko, o co walczyliśmy...

– O czym ty mówisz? – zapytała nieco zaskoczona Luna.

– Porzuceni się podzielili – wyjaśnił Grey. – Teraz istnieją trzy grupy i obawiam się, że pozostałe dwie doprowadzą wkrótce do tragedii, a miasto spłynie krwią. Zrobię, co mogę, by nie ucierpiało więcej niewinnych... Ale pamiętaj, Księżniczko... Co by się nie działo, nie pojawiajcie się tutaj... Bo to doprowadzi jedynie do...

* * *

Gwałtowny przerwanie snu spowodowało, że Luna wróciła do rzeczywistości i o mało co nie spadła z łóżka. Tak szybki i brutalny powrót oznaczał zwykle dwie rzeczy: albo śniący został obudzony, albo zabity.

Księżniczka znalazła się z większą ilością pytań niż na początku. Wciąż nie rozumiała aż takiej nienawiści do Celestii. Prawda, jej siostra nie była idealna, ale starała się być najlepszą władczynią jaką tylko mogła. I naprawdę czytała listy, widziała to na własne oczy. Grey jednak brzmiał na naprawdę przekonanego, że nigdy nie otrzymał swojej odpowiedzi. Luna postanowiła to sprawdzić...